

Stanisław Jasinski
(imię i nazwisko głównego twórcy)

Stawalnemnia Naukowo-Technicznego
Inżynierski Technico-Dyrodmetu
Kato Pirciekam (miejsce pracy) w Lublinie

Lublin - ul. Zemborzycza 220
(miejsce zamieszkania)

| | |
|-------------------------|--|
| Nr ewidencyjny projektu | |
| Data zgłoszenia | |

Centrala
Spółdzielni Odrodzeniych
w Warszawie

**ZGŁOSZENIE PRACOWNICZEGO
PROJEKTU WYNAŁAZCZEGO**

Zgłaszam (x) rozwiązanie zagadnienia, które moim (naszym) zdaniem nosi cechy: *)
a) wynalazku; b) wzoru użytkowego; c) projektu racjonalizatorskiego

I. Dane personalne zgłaszającego(ych)

| Lp. | Imię i nazwisko | Stanowisko | Komórka w której pracuje | Adres | Procentowy podział wynagrodz. |
|-----|--------------------|------------|--------------------------|-------------------------------|-------------------------------|
| 1 | Stanisław Jasinski | | | Lublin ul. Zemborzycza 220 | 50% |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

1. Tytuł rozwiązania „Intensyfikacja paszek”

2. Krótki opis stanu dotychczasowego podany jest w opisie projektu -

pieczętka zakładu, w którym zgłoszono projekt

Nr ewidencyjny
Data zgłoszenia

POTWIERDZENIE ZGŁOSZENIA PRACOWNICZEGO PROJEKTU WYNAŁAZCZEGO

Komórka wynalazczości potwierdza zgłoszenie w dniu
projektu pracowniczego przez Ob. Ob. Stanisława Jasinskieg-

*) właściwe określenie podkreślić

Stanisław Jasinski

(imię i nazwisko głównego twórcy)

Stowarzyszenia Naukows-Technicznego

Inżynierów Techniki Ogrzewania

z Kóło Pracy (miejsce pracy) w Lublinie

Lublin - ul. Zemborzycka 220

(miejsce zamieszkania)

| | |
|-------------------------|--|
| Nr ewidencyjny projektu | |
| Data zgłoszenia | |

Centrala

Spółdzielni Ogrzewniczych

w Warszawie

ZGŁOSZENIE PRACOWNICZEGO PROJEKTU WYNAŁAZCZEGO

Zgłaszam (✓) rozwiązanie zagadnienia, które moim (naszym) zdaniem nosi cechy: *)

a) wynalazku; b) wzoru użytkowego; c) projektu racjonalizatorskiego

I. Dane personalne zgłaszającego(ych)

| Lp. | Imię i nazwisko | Stanowisko | Komórka w której pracuje | Adres | Procentowy podział wynagrodz. |
|-----|--------------------|------------|--------------------------|-------------------------------|-------------------------------|
| 1 | Stanisław Jasinski | | | Lublin ul. Zemborzycka 220 | 50% |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

1. Tytuł rozwiązania

"Intensyfikacja paszek"

2. Krótki opis stanu dotychczasowego

podany jest w opisie projektu -

pieczętka zakładu, w którym zgłoszono projekt

Nr ewidencyjny

Data zgłoszenia

POTWIERDZENIE ZGŁOSZENIA PRACOWNICZEGO PROJEKTU WYNAŁAZCZEGO

Komórka wynalazczości potwierdza zgłoszenie w dniu

projektu pracowniczego przez Ob. Ob. Stanisława Jasinskiego -

*) właściwe określenie podkreślić

OPIS PROJEKTU WYNAŁAZCZEGO

pod tytułem INTENSYFIKACJA PASIEK

UWAGA: Opis powinien zawierać szczegóły projektu oraz przedstawić sposób pracy przed i po jego zastosowaniu. Do opisu należy dołączyć szkic schematyczny projektu, rysunki, fotografie itp.

Imię i nazwisko głównego twórcy Stanisław JASIŃSKIliczba twórców jeden

Właściwie to tytuł tego projektu racjonalizatorskiego powinien brzmieć: ~~Metoda intensywnej gospodarki pasiecznej~~, gdyż w opisie ograniczę się do tego tematu, jako podstawowego fragmentu całości zagadnienia; uzupełniając go jednak w miarę potrzeby niezbędnymi problemami w formie skróconej, o innych zaś tylko wspomnę. Takie nieco rozszerzenie tematu uzasadnia moim zdaniem w/w tytuł.

Otóż utarła się wśród pszczelarzy zasada, że tylko silne roje są wysoko wydajne i zapewnić mogą maksymalny dochód. Ale można się też spotkać z nieco odmiennymi faktami - otrzymania stosunkowo sporych ilości miodu też i od słabszych roi. Jaka jest zatem przyczyna tego zjawiska? Pierwszy wypadek jest oczywiście słuszny; drugi zaś też uzasadniony. W pierwszym należy tylko obowiązkowo uchwycić górną granicę rozwoju rodziny pszczoły. W drugim zaś, rój jako słabszy, mniej zużył miodu dla własnych potrzeb a zatem powstała stąd oszczędność stanowi dochód pszczelarza. Jakże z tych pozornych sprzeczności wypływają wnioski? A no takie, że w obydwu wypadkach musi pszczelarz ingerować w życie pszczoły przez regulowanie czerwienia matki. I właśnie metoda, którą dalej opiszę, polega na regulowaniu rozwoju rodziny pszczoły.

Zanim jednak przejdę do właściwego opisu, podaję niżej podstawową tabelkę współzależności między siłą roja w okresie głównego wziętku a jego wydajnością /wg. A. Briuchanienko: -Pszczelowództwo-1926r. str. 22/

| Ilość pszczoł w tys. | Waga pszczoł w kg. | Ilość ramek obsiadłych przez pszczoły /sys. Dadan/ | Maks. dzienny wziętek z roja w kg. | Ogólny przychód miodu w kg. |
|----------------------|--------------------|--|------------------------------------|-----------------------------|
| 20 | 1,6 - 2 | 4 - 5 | 0,4 | 0 |
| 30 | 2,4 - 2,8 | 6 - 7 | 0,8 - 1,2 | 4 - 6 |
| 40 | 3,2 - 3,7 | 9 - 10 | 1,6 - 2,8 | 6 - 10 |
| 50 | 4,0 - 4,5 | 10 - 11 | 3,2 - 6,0 | 16 - 24 |

W/w dane są trzonem gospodarki pasiecznej. Wynika z nich niezbicie, że lepiej kalkuluje się np. mieć w pasiece na okres głównego wziętku tylko 10 roi ale silnych o 10-11 ramkach /Dadana/, które są w stanie dać 160 - 240 kg miodu, aniżeli 100 roi słabych o 4 - 5 ramkach

pozbawiających pszczelarza całkowicie dochodu.

Przy tym podkreślić należy, że szczytowy rozwój roja zależy od miejscowych warunków, rozpoczyna się u nas mniej więcej około 20 czerwca i trwa około 20-30 dni i w tym czasie matka najsilniej czerwi - czyli składa największe ilości jajeczek.

Pragnąc zapewnić sobie jaknajlepsze wyniki, należy oprzeć się też na wysokości rocznego zużycia miodu przez rój dla jego własnych potrzeb, ze specjalnym zwróceniem uwagi na rozłożenie tego zużycia w poszczególnych okresach roku a przede wszystkim na spożycie w toku głównego wziętku i z tego wyciągnąć właściwe wnioski. Otóż jeden rój zużywa rocznie dla własnych potrzeb ok. 90 kg. miodu /-Hodowla pszczół- 1963 str. 224/.

Z tego przypada na :

| | |
|----------------------------------|--------|
| 7 zimowych miesięcy | 7 kg. |
| 2 miesiące, kiedy nie ma wziętku | 6 kg. |
| 2 miesiące słabszego wziętku | 37 kg. |
| 1 miesiąc silnego wziętku | 25 kg. |

razem 75 kg.

na czerw i wydzielenie wosku 11-15 15 kg.

=====

O g ó ł e m 86 - 90 kg.

=====

Widzimy zatem, że w okresie głównego wziętku a więc najsilniejszego rozwoju rodziny pszczelej jest i maksymalne spożycie miodu wynoszące w ciągu tego miesiąca aż około 25 kg.

Z przytoczonych wyżej danych widzimy, że racjonalną gospodarkę pasieczną należy oprzeć głównie na dwóch podstawach: rozwoju rodziny pszczelej i zużyciu przez nią zapasów pokarmowych dla własnych potrzeb.

A podstawy te ściślej biorąc, sprowadzają się w praktyce do następujących zasad:

1. unikanie przekraczania górnej granicy rozwoju rodziny pszczelej
2. niezwłoczny odbiór miodu z chwilą ukończenia głównego wziętku
3. natychmiastowe zastąpienie odebranego miodu pokarmem zastępczym /syropem cukrowym/

Dlaczego tych zasad należy przestrzegać i w jaki sposób - niżej podaję, zaznaczając przy tym, że pod uwagę będą brał nadal ul. Dadana. I tak ddo-
nośnie:

p.1/. Bardzo wielu pszczelarzy nie zwraca uwagi na ten moment i pozwala matce dowolnie czerwić, osiągając w następstwie tego nierozważnego postępowania, niepotrzebnie nadmierną ilość muchy w okresie spóźnionym, kiedy to już udziału w głównych zbiorach one nie wazną. A które, jak widzimy, dla własnej potrzeby wymagają i dużej ilości pokarmu. Wskutek czego nie tylko wkrótce zużyją zebrane zapasy miodu, lecz nawet może zajść potrzeba dokarmiania ich.

Otóż jak widzimy z pierwszej tabelki, maksymalny dzienny zbiór miodu 1 roja /w 10-11 ramkach Dadana/ wynosi przy nader sprzyjających warunkach powiedzmy 5 kg. /wg. Briuchanienko do 6 kg./, gdyż taką w swej praktyce miałem już w okresie kwitnienia lipy. Zatem niecelowe jest doprowadzanie roja do jeszcze większej siły, bo to dziennego zbioru już nie zwiększy; natomiast przysparza pszczoł -deficytowych-

styczeń

które będą niepotrzebnie zużywać nagromadzone zapasy miodu.

W miarę zaś potrzeby i rozwoju dodaje się stopniowo w tym czasie resztę ramek gniazdowych; lecz matkę zatrzymujemy na 7 - 9 ramkach zależnie od okoliczności, głównie zaś od tego, jak długo trwa pożytek w tej miejscowości i zamykamy matkę kratówką, i tą część traktujemy jak gniazdo, resztę zaś dodanych ramek z ew. nadstawką - jako miodnię. Oczywiście kratówkę wstawiamy wcześniej t.j. przed nastaniem głównego wziętku - z chwilą dodania 10-tej czy 11-tej ramki. Samo zaś odgrodenie nie jest w tych warunkach ani trudne ani kłopotliwe, wystarczy bowiem odsunąć z brzegu i skontrolować 1 - 2 ramki, a do reszty gniazda nie ma potrzeby zaglądać.

Do samego zaś zatrzymania używamy zwykłej kratówki /jedną warsz. poszerz. dzielimy na trzy równe części/ wprawionej w dyktę kształtu zatworu, lecz bez wąsów u góry i belecзки, którą zastępują 2 zwykłe listewki międzyramkowe, wśród nich właśnie znajdzie się kratówka. Natomiast u dołu jej przybijamy z boku beleczkę wzmacniającą o wym 8x12 mm; w beleczkę tą od spodu wbijamy 2 gwoźdźki wystające /niedobite/ na 4,3 mm aby pszczołom stworzyć pod nią przejście. W przednim dolnym rogu między tą beleczką a dyktę wstawiamy blaszany ruchomy języczek wysokości ca 6 mm a długości równej grubości przedniej ścianki ula. Tą zaporę wysuwamy do przodu z chwilą wstawienia kratówki, uniemożliwia ona matce wydostanie się z zamkniętego gniazda przez wylotek. W górnej części kratówki nie dajemy listewki z wąsami dlatego ażeby przy ewent. nierównościach dna ula nie dać okazji matce do wyjścia z gniazda. W ten sposób kratówka swobodnie opiera się na dnie ula, a nie jak zwykle bywa - zawieszona we wręgach ula na górnych wąsach. W ten sposób pszczoły poza otworami w kratówce mają jeszcze dwa swobodne przejścia: pod kratówką i lotkiem. Wstawiona zaś kratówka pozostać może nawet jeszcze jakiś czas po głównym wziętku, w zależności od siły roja; o ile oczywiście nie mamy późniejszego obfitszego wziętku np. z wrzosów.

Jeżeli ul jest niedużej pojemności np. przy Dadaniu o 11 czy 12 ramkach, przeto zachodzi potrzeba powiększenia miodni przez dodanie nadstawki. Czynimy to w ten sposób, że w tej części gniazda gdzie znajduje się matka, odsłaniamy 2 - 3 uliczki i zamykamy je kratówką, lecz już w pozycji poziomej. I tu też stwarzamy po jej 2 bokach swobodne przejście dla pszczoł robotnic przez podbicie od spodu w przedniej i tylnej części / a nawet i w pośrodku/ listewek o grubości 4,3 mm, t.j. jak światło otworków w kratówce, a po bokach, lecz już z góry dajemy nieco cieńsze listewki dla usztywnienia; jeżeli to jest kratówka winidurowa, lecz w tym wypadku wskazana jest kratówka metalowa jako sztywniejsza. Pozostałą część ula /gdzie nie ma matki/ odsłaniamy całkowicie celem zapewnienia pszczołom wentylacji i swobodnego przejścia.

Przy ulach większych np. Dadanach 15-to ramkowych, najczęściej ten kłopot w postaci dodania nadstawki odpada, chyba że przy obfitym wziętku.

Ten sposób ograniczania, jak już wspominałem jest prosty i nader wygodny, gdyż nie zachodzi potrzeba kłopotliwego wyszukiwania matki w roju. Na wszelki wypadek w kilka dni po wstawieniu kratówki należy sprawdzić, czy zabieg się udał. Przy tej metodzie unika się też przeważnie różki, gdyż z braku nadmiaru mleczka wytwarzanego przez młodą muchę odpada pszczołom ten podstawowy bodziec ku temu. Ponad-to przy tym sposobie gospodarowania /m.m. oddzielania miodni od gniazda/ mamy możliwość uzyskiwania miodów gatunkowych nawet przy niewielkich jego ilościach.

1904

Tego rodzaju metodę gospodarki chroni pszczelarza przed poważną stratą powstałą wskutek niepotrzebnego zużycia zebranego miodu przez te pszczoły, które nie są w stanie przyczynić się do zwiększenia zbiorów z wyżej przytoczonego powodu. Nieswiadomości tego pszczelarze pozwalają bowiem zazwyczaj matce na zwiększone a niepotrzebne czerwienie i to w wysokości od 50 do 100 % ponad istotną potrzebę. Nic przeto dziwnego, że produkcja czystego, gwarantowanego miodu pszczelego jest u nas tak przerażająco niska, bo sięga zaledwie 2 - 3 kg. z roja. /prof. A. Demianowicz: -Pszczoły i ich znaczenie gospodarcze- 1954 r. str. 11/. No bo tzw. -towarowego- uzyskujemy znacznie więcej nawet do 10 kg. z roja łącznie z czystym pszczelim. Zatem widzimy, jaką poważną część zebranego miodu /ca 25 kg./ zabierają nam -deficytowe pszczoły- i wobec czego właściwy dochód z pasieki może powstać tylko z racjonalnego -wygospodarowania- miodu w drodze oszczędności.

p. 2./ Lecz nie tylko dochód z pasieki stanowić może oszczędność wynikająca z regulowania rodziny pszczelej; drugim poważnym a zblizonym do niego źródłem dochodu jest innego rodzaju -oszczędność- powstała znów z terminowego odbioru miodu.

Dlatego też bardzo ważną rzeczą jest właściwe uchwycenie końca wziętku, w czym oczywiście nader pomocną jest nam waga pasieczna, bez której trudno sobie wyobrazić postępową pasiekę. I z chwilą kiedy ul kontrolny przestanie wykazywać przybytek z powodu ukończenia się wziętku lub rozpoczyna się nawet bardzo nieznaczny spadek, należy natychmiast przystąpić do odbioru miodu. Każda bowiem doba opóźnienia naraża nas na straty w wysokości 0,5 do 0,8 kg. dziennie, gdyż tyle miodu zużywa rój w tym czasie tj. swojego szczytowego rozwoju. A np. w ciągu 7 dni ogólnie spotykanego opóźnienia, pszczelarz traci 3-5 kg na zbiorach jednego roju; w skali zaś całej pasieki stanowi to dość poważną pozycję. Unikając zaś opóźnienia zyskujemy tym samym z tego źródła conajmniej po 5 kg. z roja.

Wobec czego do odbioru miodu trzeba przygotować się zawnazu; zwłaszcza należy zwrócić uwagę na to, aby miodarka była sprawna i nie przysporzyła nam w toku pracy awarii. Również w tym wypadku ważną rolę odgrywa i stolik do odsklepienia ramek, winien on pomieścić conajmniej podwójną ilość ramek mieszczącą się do miodarki. Chodzi bowiem o to, ażeby miodarka nie-czekała- na odsklepienie ramek. Przy sposobności zaznaczam, że trzyplastrowa miodarka nie kalkuluje się, gdyż kosztuje niewiele mniej, aniżeli czteroplastrowa, która jest o 25 % wydajniejsza. Miód należy odbierać tylko z miodni, gdyż w gnieździe naowczas jest miodu niewiele a zatem nie warto go naruszać chociażby m.in. na układ pierzgi, poza tym upraszcza to złożenie gniazda na zimę.

p.3/. Po odebraniu miodu podajemy niezwłocznie pokarm zastępczy - syrop cukrowy średni, możliwie w dwóch po sobie następujących dawkach po 5 litrów każda. Resztę zapasów uzupełniamy w drugiej połowie września kie y matka przestaje czerwić. To wczesne podkarmianie pozwala nam nie tylko na dostarczanie niezbędnych zapasów pszczołom zwłaszcza na bieżący użytek, lecz jest też racjonalnym wykorzystaniem reszty wyczerpanej w tym czasie starej lotnej muchy, która już i tak nie doczeka wiosny. Natomiast młodej zaoszczędzamy przenoszenia i przerobienia dość sporej ilości syropu; a zatem pójdą one na zimę w dobrej kondycji. Również zaś ceny miodu wybranego a poddanego na jego miejscu cukru też stanowi dość zachęcającą pozycję dochodu.

Poza właściwą metodą gospodarki pasiecznej poważny wpływ na dochodowość pasieki mają jeszcze inne czynniki jak np: selekcja. Dlatego też

nie wolno nam jej bagatelizować jako że przyczynia się też do wydatnego zwiększenia zbioru. Ponieważ metody hodowli matek naogół są nam znane przeto wspomnę tu jedynie o uproszczonej metodzie - w ramach samej tylko pasieki i bez korzystania z trutowiska. Głównie zaś podam sposób wychowu trutni doborowych co w tym wypadku jest czynnością najważniejszą.

W tym celu do ich wychowu oczywiście z rodzin wyróżniających się ogólnie wymaganymi zaletami, przystępujemy conajmniej na 2 tygodnie przed zwykłym terminem tj. zanim matka w normalnym trybie i czasie przystąpi do składania jaj trutowych to znaczy już w kwietniu. W wybranym roju jednym lub dwóch mocno sciesniamy gniazdo, dobrze ocieplamy a następnie wstawiamy wewnątrz gniazda jedną jasną ramkę z trutowymi komórkami w górnej części plastra. Uważamy przy tym, aby odległość od środka tej ramki i 2 bocznych - sąsiednich wynosiła 40-42 mm zamiast normalnej 36-38 mm, gdyż trutowy czerw jest większy od czerw robotnic. Następnie obficie jednorazowo podkarmiamy syropem średnim. Tak ściśnięty rój należy przez 10-14 dni podkarmiać rzadkim syropem możliwie z dodatkiem Salvolatu o ile ten środek dla pszczelarza jest dostępny w ilości od pół do jednej szklanki dziennie. W ten sposób w ciągu 24 dni otrzymamy trutnie, które po 2 tygodniach będą już zdolne do zapłodnienia matek a które w międzyczasie przygotowujemy w innym ulu jednym lub dwóch /też zarodowych/. Następnie wykorzystujemy je do zamiany w całej pasiece matek mniej lub mało wartościowych.

Zabieg ten wypada pomyślnie, bowiem w praktyce obce trutnie nie zalatują do sąsiedniej pasieki, jeżeli ona jest odległa conajmniej na 1/4 km, zaś matka wylatując na przegranie odlatuje zwykle dalej jak 100 metrów od swojego ula. Toteż brak w tym wypadku trutowiska nie ma wpływu na selekcję matek. Chociaż trutnie zostały wyprowadzone o 2 tyg. wcześniej od normalnego terminu, to jednak unikamy późniejszego wstawienia do gniazd ramek z plastrami o komórkach trutowych a w razie ew. stwierdzenia w plastrze trutowego czerwiu, należy go oczywiście likwidować. Najlepiej przez zanurzenie go w chłodnej wodzie na kilka minut, poczem pszczoły usuną same ten czerw.

Jeżeli zaś chodzi o rasy pszczół, to jestem zwolennikiem rasy krajowej, opierając się nie tylko na własnym doświadczeniu, lecz i na takimże stanowisku, jakie zajęto w okresie międzywojennym i po wyzwoleniu: Ministerstwo Rolnictwa oraz Naczelna Organizacja Pszczelarstwa. Po stwierdzeniu słuszności takiego poglądu stanowić mogą i wypowiedzi wybitnych zagranicznych specjalistów /Pszczelarstwo nr. 41 1969 r. str. 4 /

WOSK. Jako wieloletni inspektor pszczelarstwa miałem możliwość odwiedzenia b. dużej ilości pasiek i to o różnym poziomie, w toku których to lustracji naocznie stwierdziłem, że w pasiekach marnuje się poważny procent wosku, głównie w postaci kawałków plastrów pszczelich. Część z nich była pierwotnie przeznaczona do wytopienia w słonecznych topiarkach, działających naogół dość zawodnie i wymagających silnego nasłonecznienia. W wyniku takiego niekorzystnego stanu, za stanawiałem się nieraz nad opracowaniem typu podręcznej topiarki. Sprowadzoną przed wojną z Niemiec oryginalną topiarkę Rietsche go, po bliższym zapoznaniu się z jej funkcjonalnością i konstrukcją, nie mogłem uważać za spełniającą w dostatecznym stopniu swoje przeznaczenie. Nie wiele też dały i udoskonalenia wprowadzone przez dobrych specjalistów do tego typu woszczarki. I tu zwykły przypadek przyszedł mi z pomocą.

Pewnego razu, już po wyzwoleniu nabyłem w jednym ze sklepów gospodarstwa domowego metalowe naczynie do gotowania a właściwie do parowania niektórych potraw jak np. ziemniaki i inn. Naczynia te, jak mnie poinformo-

wano w sklepie, pochodziły z importu czechosłowackiego. Jak widać na załączonym zdjęciu, składa się ono z trzech części: dolnej, do której wlewa się wodę, górnej zaopatrzonej we dnie w otwory a o pojemności prawie dwukrotnie większej aniżeli dolne i 3-cia część, którą stanowi luźno nakładana pokrywa z płaskim uchwytem.

Otóż górny zbiornik wypełnia się kawałkami suszu niepogniecionego co ułatwia parze lepiej przenikać do wnętrza topionego suszu. Po napełnienia dolnego zbiornika wodą mniej więcej do połowy, stawia się go na gorącej płycie kuchennej o średniej temperaturze i nakrywa się włożony susz pokrywą. W miarę ja ubywa suszu, który w postaci wosku spływa poprzez otwory we dnie do zbiornika dolnego, wytwarzającego parę, dokłada się nowego suszu z umiarem aby nie przepełnić zbytnio dolnego naczynia, z którego zacząłby wypływać roztopiony wosk. Po przetopieniu suszu naczynie to wraz z całą zawartością zdejmuje się z płyty i stawia na podłodze, najlepiej na posadzkę i pozostawia się w takim stanie na przeciąg jednej doby. W ciągu tego czasu wosk na wodzie ładnie się sklaruje /samoczynnie/ a na samym spodzie krążka znajduje się cienka warstwa osadu, który bez trudu można usunąć. W ten sposób naczynie to - woskotopka, jest w użyciu o wiele korzystniejsza i wydajniejsza aniżeli najlepiej wykonana topiarka słoneczna lub jakaś inna a przy tym nie jest kłopotliwa w eksploatacji.

Oczywiście wycięte z ramek stare plastry przeznaczone do usunięcia z ula, najlepiej dostarczyć do specjalnych wyciączalni suszu, bacząc tylko aby starannie a raczej sumiennie zaklasyfikowano dostarczony przez nas susz. Dążyć przy tym należy do tego, aby susz był przysyłany przez pszczelarzy wprost do wyciączalni a nie do punktów skupu, które zabezpieczając się przed ewent. mankiem wynikłym z różnicy oceny suszu przez wyciączalnię, starają się zazwyczaj wobec pszczelarza nieco zaniżyć jego klasyfikację.

WĘZA. Ten nieodzowny i pier szej potrzeby artykuł w pasiece, musi być nader starannie przez wytwórnię przygotowany. Ponieważ zdarzają się jednak wypadki nie tylko niedbałego wykonania węzy /jasne smugi, matowy kolor i inn/, lecz nawet wykonane z częściowo zafałszowanego wosku, jak to widać na załączonym zdjęciu, przeto nieodzownym staje się wprowadzenie następującego przepisu w obrocie węzą.

Mianowicie każda paczka węzy /5 kg./ zabezpieczona jak dotychczas opaską papierową, winna być na jej styku zaopatrzona w obowiązującą pieczęć KT oraz datę produkcji. W aktach zaś wytwórni winien pod tą datą być przechowywany protkół oględzin tej partii wosku, z której została wykonana węza. Zrozumiałe, że taka komisyjna kontrola na czele z odpowiedzialnym pracownikiem Przyzakładowego Laboratorium Chemicznego winna być wykonana w toku przekazywania przez magazyn wosku - Wytwórni a zakończenie czynności winno nastąpić z chwilą roztopienia się tego wosku w odnośnym zbiorniku wytwórni. Zaś na walcach grawerowanych winna być odcisnięta nazwa danej wytwórni, ażeby w razie reklamacji można było bezspornie ustalić pochodzenie arkusza kwestionowanej węzy.

Wyżej wymienione niedomagania Wytwórni Węzy powodują to, że niektóre pasieki, zwłaszcza większe, przerabiają wosk na węzę na własnych walcach inni zaś pszczelarze korzystają z pokątnych wytwórni, co nie jest wskazane dla obu stron.

Węza

UWAGI. Innym warunków niezbędnych do racjonalnego prowadzenia pasieki a tym samym zdążających do osiągnięcia maksymalnej wydajności jak np. odpowiednie przygotowanie pszczelarza, stan zdrowotny pasieki należyte zaopatrzenie jej we właściwy sprzęt i inn., nie poruszam tu jako ogólnie znanych. Natomiast położyłem główny nacisk na zagadnienia zasadnicze ujęte w trzech punktach, gdyż zawarte w nich zalecenia w pierwszym rzędzie składają się na intensyfikację pasieki, a co za tym idzie osiągnięcie maksymalnego i niezawodnego dochodu z niej.

Stosując się do opisanych w tym projekcie instrukcji, pszczelarz będzie miał zagwarantowane zwiększenie produkcji miodu do 10 prawie kilogramów, oraz osiągnie również pokaźną nadwyżkę wosku w stosunku do dotychczas otrzymywanej ilości. A realizacja tych zaleceń, nie jest jak widać z tego opisu ani trudna ani też kłopotliwa i daje się zastosować w każdym systemie ula a przede wszystkim, co jest b. ważne, nie wymaga jakichś dodatkowych nakładów.

St. Jasny

Ministerstwo

Nr ewidencyjny
projektu

Zjednoczenie lub jednostka równorzędna

Data zastosowania
w normalnej produkcji

(pieczęć jednostki ustalającej efekty)

Imię i nazwisko głównego twórcy

Stanisław Jasinski

liczba twórców Jedyn

ARKUSZ OBLICZENIA EFEKTÓW

wynikających z zastosowania pracowniczego projektu wynalazczego pod tytułem

„Intensyfikacja pasiek”

przewidzianych — ~~uzyskanych~~ *) — w okresie od dnia 196... r.

do dnia 196... r.

Zatężmy, że zastosowaniem tego projektu zostanie objęte sześć miejsc rolni czyli 200 tysiący a zwiększenie produkcji samego tylko miodu wynosi co najmniej o 5 kg/mj to otrzymamy nadwyżkę jednych milionów kg. miodu przy obecnej cenie 10 zł/mj osiągniemy zwiększenie wartości produkcji samego tylko miodu o 40 milionów złotych, no i oczywiście trudniej dałoby się skłonić zwiększenie produkcji wosku, co też stanowić będzie pokazną porcję zwiększonego dochodu.

St. Jasinski

*) niepotrzebne skreślić.

Stanisław Jasiński
20-11-45 - Lublin
ul. Zemborzycka nr 23H

Lublin, dn. 31 maja 1975.

Wojewódzki Związek
Gminnych Związków "Samopomoc Chłopska"
w Lublinie

Proponuję wykorzystanie mojego projektu racjonalizatorskiego p.t. "Intensyfikacja Paszek", którego zastosowanie w pasiekach wojew. lubelskiego przyczyniłoby się niezaprzeczalnie do wydatnego zwiększenia produkcji miodu.

Zapinam przy tym, że projekt ten ujęty w formie pracy kongresowej uzyskał w 1971r. najwyższe wyróżnienie na XIII^{ciu} Międzynarodowym Kongresie Pszczelarstwach w Moskwie.

S. Jasiński

